

rozumieć; boimy się zrozumieć, że prostota, ubóstwo, pokora betlejemskiego Chrystusa sprzeciwia się całemu naszemu dzisiejszemu życiu. **Jeśli bowiem Chrystus ma rację, to z pewnością my się mylimy**, nie ma uzasadnienia ani nasza pycha, ani nieokiełzane pragnienie sławy, ani pogoń za przyjemnościami, przywiązanie do ziemi, kult złotego cielca!

Oto odpowiedź, dlaczego dzisiejszy człowiek boi się przyjąć Chrystusa!

Dlaczego nie potrzebuje Chrystusa?

Nie potrzebuje Chrystusa, bo dziecię betlejemskie potępia naszą pychę

Nie potrzebuje Chrystusa, bo biedny Chrystus potępia naszą pogoń za przyjemnościami. Nie potrzebuje Chrystusa, bo Chrystus, wskazując na niebo, potępia nasz nowoczesny pogląd na świat, polegający na ubóstwianiu ziemi i lekceważeniu wartości duchowych.

Innymi słowy, **jeśli Chrystus jest naszym Królem, to naszym Bogiem nie może być: rozum, rozkosz, złoto.**

List artysty malarza.

Artysta malarz Adam Chmielowski postanowił wstąpić do zakonu. Zamiary swoje uskutečnił. Przez kilka miesięcy odbywa nowicjat u ks. ks. Jezuitów, a następnie opuszcza ks. ks. Jezuitów i przyjąwszy imię brata Alberta, zakłada zakon Albertynów.

Zakon ten, znany obecnie w różnych zakątkach naszego kraju, odznacza się niezwykłą surowością swojej reguły i sprawuje opiekę nad bezdomnymi, włóczęgami. Najgorsze męty społeczne mają zawsze otwarte drzwi u braci Albertynów.

Każdego ze zgłaszających się przyjmą, dadzą jeść, przenocują. Nie pytają przychodniów kim są, jakiego wyznania, czem się trudnią — każdego ze swych gości otoczą troskliwą opieką — choćby to był zbrodniarz największy. Znani są z tej humanitarnej pracy w Krakowie.

W jednym z pism Krakowskich — w Przeglądzie Powszechnym, niedawno drukowany był list założyciela tego zakonu artysty malarza Adama Chmielowskiego do swego kolegi również słynnego artysty mistrza pędzla — Józefa Chełmońskiego.

List ten niezmiernie ciekawy. Świadczy on o wielkim przełomie wewnętrznym, jaki przeszedł artysta Adam Chmielowski, późniejszy brat Albert, a myśli poruszane w tym liście nie straciły nic ze swej świeżości, chociaż upłynęło od daty pisania tego listu przeszło 50 lat.

Oto jak pisze artysta malarz Adam Chmielowski:

„Kochany Józefie! — Posyłam Ci obraz Matki Boskiej, który mam po matce — powieś go nad łóżkiem, żeby ta dobra Pani, którą przedstawia, strzegła Ciebie i twojego domu. Posyłam Ci książeczkę, z której się dowiesz wielu powodów, dla jakich ludzie do za-

konu wstępują, — przeczytaj ją uważnie dla mojej miłości.

Zanadto dobry jesteś artysta, żebyś miał nie wiedzieć co jest ze sztuką i jak jest i brać na serjo estetyczne błazeństwa i zanadto też znowu rozumny jesteś człowiek, żebyś miał sądzić, że Pana Boga nie ma a światy i ludzie z jakiegoś przypadku powstały — dlatego Ci piszę i radzę jak twój szczerzy brat i kolega, żebyś się ratował i poprostu, po chłopsku do spowiedzi poszedł jak możesz najprędzej: „żebyś miał grzechy czerwone jak krew, wybieleją Ci jak „śnieg" bo za nie Chrystus Pan odcierpiał na krzyżu — Niema tu co wiele myśleć i rozumować, bo to są Boskie i straszne tajemnice — ani niema z temi rzeczami żartu i zwłoki — bo taka zabawa może kosztować miljarde lat męki.

Jako ludzie cielesni jesteśmy synami naszych rodziców, bo z ciała rodzi się ciało ale przez chrzest rodzimy się poraz drugi nie z ciała ale z ducha — Panu Bogu za synów, a tego charakteru nic nigdy zmasać z nas nie może, Kto to wie, ten widzi jasno, co jest piekło i rozumie doskonale, jak straszną rzeczą jest grzech, przez który Bóg nas, choć synów odrzuca — a jeślibyśmy w grzechu pomarli, to na tamtym świecie jest ta męka, bez końca i rozpacz żeśmy dobrowolnie — najwyższą naszą godność i szczęście utracili — nie chcielibyśmy Bogu służyć pełniąc co kazał — więc zamiast kochać, musimy przeklinać wiecznie.

Mój drogi Józefie — jeżeli z Panem Bogiem związek zerwałeś — zawiąż go na nowo, i żyj jak prawy syn Boski, bo wielka jest godność twoja jako chrześcijaнина, na niebie i na ziemi. Kto z Bogiem zerwał, zawiązał z kimś drugim — i tamtemu dał nad sobą prawo — niema nic trzeciego ani tu, ani tam — jest tylko Bóg albo djabeł.

Nicości niema po śmierci, bo dusza nieśmiertelna jest.

c. d. n.

Wrażenia ze zbiórki w Tygodniu Miłosierdzia.

na Placu 11 Listopada i przy ul. Targowej

W dniu 3 listopada udałyśmy się na zbiórkę na Plac 11 Listopada i ul. Targową, gdzie byłyśmy bardzo mile i serdecznie przyjmowane. W każdym domu, zastawaliśmy przygotowane już paczki lub pieniądze. Tą drogą więc dziękujemy wszystkim ofiarodawczyniom i ofiarodawcom.

dch. Z. Matuszczykówna K. Fiokówna.

Poświęcenie lokalu trzech organizacji społecznych w Niemcach.

Istniejące na naszym terenie trzy organizacje społeczne, a mianowicie Narodowa Organizacja „Kobiet, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" i Czytelnia Polskiej Macierzy Szkolnej zdobyły wspólny lokal, wynajmując w tym celu dom p. Kubiczka w Niemcach. —